**Nr. 147.** Lwów - Sobota dnia 1 Lipca 1905. **Rok XLV.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9, **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)



## Bunty i zaburzenia w Rosyi.

**Bunty marynarzy rosyjskich.**

Defraudacye w rosyjskiej administracyi wojennej nie ustają i doprowadziły onegdaj do katastrofy, gorszej poniekąd od pogromu tsuszimskiego. Z Odessy donoszą o strasznym buncie majtków pancernika czarnomorskiego „Kniaź Potemkin", tudzież o buncie marynarzy w Libawie na Bałtyku. Co do Odessy, to tam na przedmieściu Perespie d. 26 bm. zebrano się na naradę względem rozpoczęcia strajku. Gdy wojsko wyruszyło, tłum obrzucił je kamieniami; wojsko natychmiast odpowiedziało strzałami i zabiło dwie a zraniło jedną osobę. Nazajutrz rozpoczął się w Odesie strajk powszechny: robotnicy hurmami wielkiemi przeciągali ulicami; we wielu miejscach wyprzęgali konie tramwaju konnego i tamowali komunikacyę; wszystkie sklepy były zamknięte. W tym stanie rzeczy zaszedł wypadek, o którym donoszą z Odessy.

**Bunt osady „Kniazia Potemkina".**

**Odessa.** Onegdaj wieczór przybył tu z Sebastopola pancernik „Kniaź Potemkin" z dwoma torpedowcami. Natychmiast rozeszła się po mieście wiadomość, że załoga wymordowała swych przełożonych, aby pomścić pewnego majtka, którego rozstrzelano z powodu, że w imieniu całej załogi skarżył się na złe traktowanie. Opowiadano dalej, że zwłoki owego majtka wystawiono na nowem „molo" w porcie, a majtkowie nie dopuszczają tam władz, grożąc, że będą opór stawiali. Wnet tysiące ludzi zgromadziło się w owej części portu, gdzie były wystawione zwłoki majtka Omelczuka. Na piersi zmarłego umieszczona była kartka, zawierająca oświadczenie całej osady, że Omelczuk umarł dla prawdy, gdy jednemu z oficerów powiedział, że ludzie otrzymują złe pożywienie. Z tłumu bezustannie wrzucają ludzie pieniądze do puszki, umieszczonej obok głowy trupa dla zebrania potrzebnej na pogrzeb kwoty.

Z pomiędzy licznych wersyj, opisujących zajście, najbardziej rozpowszechniona jest wersya, opowiadająca, że ów oficer, któremu Omelczuk zaraportował, że osada otrzymuje niedobrą zupę, położył go trupem wystrzałem z rewolweru, poczem cała załoga wrzuciła do morza i utopiła najprzód owego oficera, następnie kapitana oraz wszystkich oficerów, z wyjątkiem kilku, którzy byli po stronie majtków. W Odessie majtkowie zwłoki Omelczuka w łódce przewieźli na ląd, i zawiadomili władze, że w razie, gdy spróbują ich aresztować, oni do przedstawicieli władzy strzelać będą.

Na pokładzie pancernika kilka razy wywieszono czerwoną chorągiew. Popołudniu osada udała się do wszystkich parowców i łodzi stojących w porcie i zmusiła robotników do zaprzestania pracy. Robotnicy, zajęci przy transportowaniu węgla, dostarczyli osadzie pożywienia.

Oczekują przybycia floty Czarnego morza. Ruch wśród tłumu jest nadzwyczaj ożywiony. U zwłok Omelczuka przydybano pewnego przebranego strażnika granicznego i zabito go pod trupem majtka. Osada chce urządzić Omelczukowi uroczysty pogrzeb. Burmistrz odeski wyjechał; do mieszkańców miasta przesłał telegram z prośbą o uspokojenie się i zaprzestanie rozruchów.

**Zaburzenia w Odessie.**

**Odessa.** Onegdaj we środę przez cały dzień w wielu punktach miesta słyszano strzały. Liczby rannych dotychczas nie stwierdzono. Na placu Katedralnym wieczorem nastąpił wybuch bomby, jeden policyant, oraz człowiek, który bombę rzucił, zostali zabici. Patrole utrzymują porządek w mieście. Nawet pociągi kolejowe kursują pod eskortą. Strajk w fabrykach trwa dalej. Obiega pogłoska, że splądrowano dom Rosyjskiego Towarzystwa Żeglugi.

**Odessa.** Panuje tu najzupełniejsza anarchia. Wojsko przyłączyło się do zbuntowanych majtków i dopuszcza się strasznych gwałtów. Dzielnice, położone w pobliżu portu, najzupełniej zburzone. Władze są bezsilne. Stacyonowane w Sebastopolu okręty wojenne otrzymały rozkaz uśmierzenia rewolty. Wiele obcokrajowych okrętów handlowych ciężko uszkodzono.

**Odessa.** Od wczoraj godz. 10 m. 10 wieczorem płoną magazyny w porcie. Tłum z magazynów wywleka towary. Szkoda wynosi miliony. Miasto zalega gęsty dym. Na placu Katarzyny w pobliżu pomnika Richelieu'go (twórcy Odessy) wybuchła bomba. Dwie osoby zginęły. W ciągu nocy przyszło kilka razy do starcia tłumu z wojskiem. Setki zabitych. Szpitale przepełnione. Pomoc lekarska jest niewystarczająca. Sklepy zamknięte. Ruch handlowy ustał. Główne ulice zamknęło wojsko. Wiele osób opuszcza miasto. W starciach z wojskiem wzięli także udział marynarze pancernika „Potemkin". Zwłoki Omelczuka leżą jeszcze w porcie. Marynarze domagają się, ażeby urządzono zabitemu ich koledze pogrzeb z z honorami wojskowymi.

**Odessa.** Trzy parowce Starorosyjskiego Towarzystwa żeglugi spaliły się w porcie. Ogień zniszczył gmach zarządu portowego i wiele innych budynków. Wielkie masy wyładowanych towarów stoją na wybrzeżu w płomieniach. Wiele okrętów opuszcza pospiesznie port. Tłum przeszkadzał straży ogniowej w gaszeniu pożarów. Marynarze „Potemkina" zabrali zwłoki Omelczuka ponownie na pokład okrętu. 11 oficerów, których osada „Potemkina" pozostawiła przy życiu, wysadzono na ląd. Oddział marynarzy „Potemkina" pod przewodnictwem popa okrętowego udał się do gubernatora wojskowego z prośbą o pozwolenie na pogrzeb Omelczuka.

Słychać, że załoga okrętu przewozowego „Wesza", który przybył z Nikołajewa, przyłączyła się do załogi „Potemkina" i w ręce jej wydała kapitana i oficerów okrętu. W mieście ciągle strzela wojsko do tłumu. Liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka.

Słychać, że zastępcy mocarstw w Odessie zwrócili się do swych rządów z prośbą o przysłanie okrętów wojennych. W mieście ogłoszono stan oblężenia. W piątek (dziś) dzienniki nie wyjdą.

**Petersburg.** Słychać tu, że wiceadmirał Kriegel z czterema okrętami wojennymi odpłynął z Sebastopola do Odessy. Oczekują go tam dziś wieczorem. Otrzymał on rozkaz wezwać osadę „Potemkina" do poddania się, a w razie oporu zatopić okręt wraz z osadą i przywrócić porządek w Odessie.

**Paryż.** *Petit Parisien* donosi z Odessy: Do buntu majtków przyłączyły się rozruchy w całem mieście. W różnych dzielnicach miasta strzelano z obu stron. Na placu Katedralnym rzucono bombę, która jednego policyanta zabiła. Wozy tramwajowe mogą kursować tylko pod eskortą wojskową. We fabrykach strajk.

**Londyn.** Według prywatnej depeszy z Odessy przyszło tam do poważnych zajść. Setki ofiar padło. Część zabudowań portowych leży w popiołach. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Z Odessy donoszą wczoraj o godz. 1 po południu: Tłum czynił wielkie spustoszenie w mieście. W porcie składy zniszczono. 300 ludzi zabitych, w tem wielu kozaków. Wojsko przywróciło spokój. Dalej donoszą z Odessy: Zbuntowani marynarze pancernika „Potemkin" strzelali do patrolu kozaków i 4 kozaków zabili a 20 zranili. Krążą pogłoski, że na czterech okrętach wojennych w Sebastopolu wybuchł bunt.

**Interpelacya w angielskiej izbie posłów.**

Jak z Londynu donoszą, w izbie posłów odpowiedział wczoraj podsekretarz stanu lord Percy na zapytanie, że rządowi nie doniesiono, jakoby poddanym angielskim w Odessie groziło szczególne niebezpieczeństwo. Ze strony konserwatywnej zapytano, jakie środki ochronne zamierza rząd przedsięwziąć celem ochrony życia i mienia poddanych angielskich w Odessie. Balfour odpowiedział, że bardzo trudno przedsięwziąć takie środki w kraju, który nie stoi pod rządami Anglii.

**Bunt marynarzy w Libawie.**

**Libawa.** W środę w nocy marynarze tutejszej komendy marynarki wdarli się do magazynu, uzbroili się w karabiny i zaczęli ostrzeliwać mieszkania oficerów marynarki. Jeszcze w ciągu nocy wysłano do portu artyleryę, we czwartek rano zaś wysłano do portu kozaków i piechotę.

## Ruch chłopski na Podolu i Ukrainie.

Na całej Rusi przed paru tygodniami zerwał się — jak pisze kijowski korespondent *Czasu* — podmuch ruchów włościańskich, zwiastowany krociami proklamacyj, rozsypywanych po wsiach przez przeróżne komitety, jeszcze od jesieni zeszłego roku. Na dalszem Zadnieprzu, w guberniach połtawskiej, charkowskiej i czernichowskiej, ruch przybrał rozmiary gwałtowniejsze, znacząc się rabunkami, pożarami nawet przelewem krwi. Na ziemiach dawnej Rzpltej, na ogromnym płacie między Dnieprem, Dniestrem a Zbruczem, jest nieco spokojniej; ale z tej chmury, brzemiennej piorunami, może lada chwila wypadać zaczną płomyki zniszczenia.

Bez przesady [illegible] można podać, że strajkuje ludność rolnicza w połowie wsi całej gubernii kijowskiej, całej podolskiej i w kilku południowych powiatach wołyńskiej. Ruch ogarnął zatem około 3000 wsi i małych miasteczek. Dla charakterystyki cyfrowej położenia należy dodać, że z pozostałej połowy, znowu połowa miała już swoje „bunty", na szczęście zażegnane, dzięki taktowi dworu lub brakowi organizacyi strajkujących, druga zaś połowa lada dzień strajku się doczeka.

Wybuch bezrobocia ma prawie wszędzie ten sam przebieg. Chłopi czytają proklamacye, słuchają gromadami agitatorów, objeżdżających jarmarki, radzą nad tem, co słyszeli, wreszcie pewnego dnia urządzają *schod*, a nazajutrz *in corpore* spieszą przed ganek dworu i tam stawiają dwa żądania: 1) płaca minimalna (1 lub 2 ruble) dziennie za wszelką, nawet najmniejszą pracę: 2) oddalenie całej służby z innej wsi, a przyjęcie swojaków.

Dalszy ciąg strajku przebiega rozmaicie, zależnie od zachowania pracodawców i „dojrzałości" rewolucyjnej pracujących. W wielu miejscowościach spokojna, ale stanowcza odmowa ze strony właściciela sprawiła, że chłopi zafrasowani odeszli, a po dwóch lub trzech dniach do pracy częściowo zaczęli powracać. Gdzieindziej skutecznie podziałała zapowiedź właściciela, że woli buraki zaorać, a zasiewy spaść bydłem, niż płacić niemożliwe ceny. Najgwałtowniej zachowują się włościanie tam, gdzie z doświadczenia dawniejszego znają „pana" jako słabego, ustępliwego, lub gdzie roznamiętnił ich jakiś zręczniejszy *zaczyńszczyk* (agitator). W tych to miejscowościach nie mogąc oczywiście przeprowadzić odrazu podwyżki płacy, tem skwapliwiej usuwają „obcych", począwszy od rządcy, a skończywszy na parobkach, dziewkach folwarcznych i piastunkach.

Na miejsce strajku, po kilkunastu lub więcej godzinach, przybywają funkcyonaryusze policyi, oczywiście po to, aby nic nie módz zrobić. Ich wpływ moralny na lud, odpowiedni do ich moralnej wartości, jest nawet w czasie normalnym, spokojnym, równy lub blizki zeru. Tembardziej bezradność uriadników, stanowych, mirowych itd. objawia się teraz, gdy panowie ci, znienawidzeni zasłużenie przez chłopów, dziś się ich po prostu boją. Kończy się też zazwyczaj na spisaniu protokołu. W kilkudziesięciu miejscach, gdzie niektórzy czynownicy próbowali postąpić energiczniej, ludność postawiła się groźnie, wyzywająco, wskutek czego na miejsce pospieszyło wojsko, głównie kozacy. Nahajki i szable przyprowadzały rychło „porządek", a na koszt włościan pozostawiono żołnierzy na wsi. Wojsko wysyła się także tam, gdzie wszczynają się walki między strajkującymi a chcącymi pracować. Do strzałów, o ile wiemy, przyszło w kilku tylko miejscach: w Białej Cerkwi, w Żaszkowie i Skale na Ukrainie, w Borówce na Podolu.

Ruch cały ma, — jak dotychczas, — charakter wybitnie ekonomiczny, to jest walki o płacę, choć nikomu nie tajno, że poza nią kryje się prastare głuche pożądanie chłopa ruskiego, aby posiąść „pańską" ziemię. Objawów nienawiści narodowej lub wyznaniowej nie zauważono nigdzie. W zalewie anonimowych proklamacyj różnych „komitetów" niektóre z nich próbowały siać i to ziarno, ale nadaremnie.

Najbardziej, jak się zdaje, trafia chłopom ruskim do przekonania argument, że należy „panom" gospodarowanie uniemożliwić drogiemi cenami, utrudnić szykanami, a porzucą sami niewdzięczne pole i pozostawią je chłopom. „Pan" więc, nie Polak jest przedmiotem całego ruchu. Co więcej, możnaby powiedzieć, że polscy właściciele łatwiej dochodzą do porozumienia z ludem, niż rosyjscy, gdyż Polacy, siedząc przeważnie na swoim dworze, znają chłopów i są przez nich znani.

Zachowanie się władz prowincyonalnych jest chwiejne, nacechowane obawą. Z gubernatorów podolski v. Euler zachowuje się biernie, niechętnie dając pomoc nawet tam, gdzie jest potrzebną. Natomiast gubernator kijowski Sawicz rozwija spokojną energię i wyniki jego usiłowań odbijają korzystnie od stosunków w gubernii podolskiej. Poprawnie zachowuje się jenerał-gubernator kijowski Kleigels, który przez cały czas urzędowania nie dał Polakom powodu do skarg na niesprawiedliwość lub uprzedzenia narodowe.

---

Z **Kowna** donoszą, że w tamtejszej okolicy **rozruchy chłopskie** przybierają rozmiary niepokojące. Chłopi rozdzielają grunta między siebie bez względu na właścicieli, którym grożą wypędzeniem.

W **Humaniu** odbędzie się dnia 2 lipca zebranie członków tow. rolniczego humańsko-lipowieckiego celem omówienia ruchu agrarnego, który w tych okolicach przybrał w ostatnich czasach groźne rozmiary.

## Ziemie polskie.

Z całą stanowczością stwierdzić już można, że ostatnie usiłowania żydowskiego Bundu i jego przyjaciół, aby wywołać strajk powszechny w **Warszawie**, nie udały się. Oprócz powyższych zajść, znanych już naszym czytelnikom, ogół robotników nie reagował na agitacyę za strajkiem. Obecnie panuje już w Warszawie zupełnie spokój.

W **Łodzi** również spokój, chociaż nie można jeszcze powiedzieć, aby stosunki powróciły już do normalnego stanu. Mieszkańcy ciągle jeszcze przerażeni i przygnębieni i wiele osób ciągle jeszcze wyjeżdża. Silne patrole kozackie snują się ciągle po przedmieściach i okolicy, wśród mas robotniczych gorączka jeszcze nie opadła. Gen.-major Oboleszew imieniem gen. Schutlewortha zaprosił w środę redaktorów pięciu pism miejscowych, prosił ich, aby wpływali na uspokojenie umysłów i zapowiedział, że **stan wojenny w Łodzi trwać będzie najmniej 3 tygodnie.** Dotąd pod sąd wojenny oddano tylko jednego żyda, który się rzucił na żołnierza.

Z **Sosnowca** natomiast przyszły dziś najsmutniejsze wiadomości. Wybuchły tam ogromne rozruchy. Robotnicy proklamowali strajk generalny. Na wszystkich kopalniach powiewają czerwone sztandary. Robotnicy przeciągają od kopalni do kopalni, spiewając pieśni rewolucyjne. Urzędnicy i dozorcy uciekają za pruską granicę.

W kopalniach i fabrykach okręgu **dąbrowskiego** wszyscy wstrzymali pracę.

Przybył jeszcze jeden nowy dowód, że wrzenie wśród robotników w Królestwie polskiem podsycane jest nietylko przez Bund żydowski ale i przez Niemców. W ostatnich dniach w całym rewirze przemysłowym Królestwa od granicy pruskiej rozrzucono drukowane na czerwonym papierze proklamacye, podpisane przez Bebla, nawołujące niemieckich robotników w Królestwie do przyłączenia się do walczących socyalistów.

## Wojna rosyjsko-japońska.

ROKOWANIA POKOJOWE.

Półurzędowa paryska „Ajencya Havasa" donosi z Petersburga, że, jak w tamtejszych kołach politycznych twierdzą, przygotowania do rokowań pokojowych już ukończono i że pełnomocnicy rosyjscy i japońscy wkrótce się zbiorą. Paryskie wydanie *New York Heralda* donosi, że rząd rosyjski zawiadomił prezydenta Roosevelta o nominacyi ambasadora paryskiego Nelidowa pełnomocnikiem do rokowań pokojowych; Japonia mianowała pełnomocnikiem swoim ministra spraw zagranicznych Kamurę. O postanowieniach tych zawiadomił Roosevelt tak Rosyę, jak i Japonię. Z dobrego źródła słychać, że konferencya pokojowa, zamiast dopiero 10 sierpnia, zbierze się już w lipcu w Waszyngtonie.

Opinia publiczna w Japonii żywo się zajmuje sprawą pokoju.

Komitet stronnictwa konstytucyjnego uchwalił następującą rezolucyę: „Jakkolwiek niepotrzebnem jest szczegółowe określenie warunków pokojowych, uważamy jednak za właściwe oświadczyć, że zarówno dla osiągnięcia celów wojny, wytkniętych w chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jakoteż dla zabezpieczenia naszego państwa w przyszłości i dla ustalenia pokoju w Azyi wschodniej i oparcia go na trwałej podstawie, konieczne jest ustąpienie przez Rosyę pewnego obszaru ziemi i zwrot kosztów wojny, wreszcie ostateczne i jasne uregulowanie kwestyj, dotyczących Korei i Mandżuryi".

Rezolucyę tę wręczono prezydentowi ministrów. Stronnictwo postępowe wydało odezwę, w której postawione są na ogół te same warunki, z dodaniem jednakże jeszcze kilku punktów. Skończy się naturalnie, jak zawsze w Japonii, na tem, co rząd postanowi.

ROZSZERZENIE SOJUSZU ANGLO JAPONSKIEGO.

*Daily Mail* donosi na podstawie pewnych, jak sądzi, informacyj, że rozszerzenie sojuszu anglo japońskiego jest już postanowione i tylko odnośne dokumenty nie są jeszcze finalnie podpisane.

DALSZA MOBILIZACYA ROSYJSKA.

Ukaz carski zarządza powołanie rezerwistów 109 powiatów wojskowych, w okręgach wojskowych **Petersburg**, **Moskwa**, **Kijów**, **Warszawa**. Mobilizacya obejmuje też obie stolice.

Petersburski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi, że już onegdaj rozpoczęła się w Petersburgu i okolicy mobilizacya powszechna wszystkich rodzajów broni. Wszyscy rezerwiści z roku 1891 zostają powołani, nie będą jednak wysłani na pole walki i tylko częściowo mają uzupełnić odchodzące do Mandżuryi dywizye. Mobilizacya potrwa trzy tygodnie i sam petersburski rejon fabryczny ma dostawić 90.000 ludzi. Z tych jeno młode lata będą na wojnę wyprawione. Ogołem mobilizuje Rosya teraz 180.000 ludzi.

Rzecz ciekawa, jak się, zwłaszcza po wypadkach odeskich, uda ta mobilizacya. Może przyjść do katastrof okropnych, mianowicie ze strony robotników petersburskich. Jak z Petersburga donoszą, obawiają się tam na 3 lipca z

---

19

**LUDWIK STASIAK.**

## Gadzina.

(Ciąg dalszy.)

— Prawdę-ż wy mówicie? — pytał się sędzia. — Bo gdy go pierwszy raz widziałem, miał spuchnięty policzek...

— Rzucił się na nas, myśmy się bronili.

W Tschmielem krew się gotuje. Skoczył ku żandarmowi, krzyczy:

— Łotrze! Morderco krwawy! Rozbójniku!

— Cicho! Tu sąd!

— Wyprowadzić go!

— Pomści się za mnie Bóg! — woła straszliwym głosem Tschmiele.

Woźni ujęli go pod ramiona i wyprowadzili za drzwi. Szarpie się i wyrywa, szaleje, płacze i krzyczy, skomli i wyje:

— Pomści się za moje policzki Bóg!

Słucha Tschmiele... Długi, kręty kurytarz więzienny... Echo... echo powtarza jego słowa... co to echo mówi... głos leci... Słyszy wyraźnie:

— Pomścił się za twe policzki B

Scichł... osłabł, stanął... oczy wytrzeszczył... myśl jakaś... łzy po licach ciekną, usta się otwarły... wspomnienie...

— Ja tak katowałem... polskie...

* * *

Stanął przed trybunałem sam. Kohn nie mógł stanąć, bo w chwili, gdy zaczęła się rozprawa, on zajęty był szachrajstwami na drugim końcu Ameryki. Jeszcze raz przyszła Tschmielemu do głowy myśl, aby zaprzeczyć i nie przyznać się

— Poczuwasz się pan do winy?

— Nie!

W audytoryum salwa śmiechu. Wszak akt oskarżenia przedstawia i maluje każdą chwilę jego zbrodni, wylicza: w tej a w tej godzinie ukradł weksel, w tej godzinie wziął tysiące, w kwadrans potem płacił dług, potem pił. Nie dostał znikąd grosza, zapłacił zaś takie a takie sumy... Jasna jak na dłoni sprawa zbrodni, przeczyć to narażać się, aby urągał mu powszechny chychot szyderstwa.

Przyznał się do kradzieży.

— Dlaczego to pan uczyniłeś?

— Sądziłem, że to nie jest zbrodnią.

— Jakto? Czemu? Oszalałeś pan! Kradzież weksla na szkodę ludzką nie jest zbrodnią?

— Ten, kto był podpisany na wekslu, jest przecie Polakiem...

— Zatem...

Dreszcz sensacyi przeleciał po sali. Gwar ogólny.

Szmer i szelest wywołały Tschmielego słowa. Jeden z wotantów w todze sędziowskiej, Bawarczyk rodem, uderzył pięścią w stół i krzyknął:

— Oto owoce! Do zbydlęcenia doprowadzi nas ta heca!

— Jakto, panie kolego?

— Masz pan przecie naoczny przykład, jakie niesie skutki akt krzywdy i nienawiści, rzuconej w tłum! Polak, a więc go wolno krzywdzić! Hańbiące nasz naród ziarno wpadło w motłoch. Oto wschodzi! Patrzcie! Zeszło pięknym okazem zupełnego zezwierzęcenia i bestyalizmu, wyzucia się z człowieczeństwa!

Prezes sądu zrobił poważną, urzędową minę i rzekł tonem szorstkim:

— Panie wotancie, dajmy temu rezonowaniu pokój. Tu jest sąd, a nie polityka.

* * *

Szare, jednostajne, straszne dni w więzieniu. Wszyscy nieszczęśliwi patrzą w przyszłość, ufają, że życie przyniesie ziszczenie pragnień, szczęście i spokój. Tschmiele nie śmiał spojrzeć w oczy tej przyszłości. Gdy spojrzy, to jakby w grób patrzył własny. Glina ohydna, czeluść... woda zaskórna cieknie... zbutwielizna dawnej zgniłej trumny... Przed nim dziesięć lat kryminału. Gdy przeżyje... kij żebraczy...

. . . . . . . . .

W nieszczęściu dziwnie umysł dojrzewa, dzień rozpaczy więcej uczy, niż całe lata szkoły. Straszliwa rozpacz, smutek okropnych dni, nowe myśli w duszy zasiały...

. . . . . . . . .

W drugim miesiącu więzienia przyszła chwila dziwna. Kazano Tschmielemu iść z łopatą w ogród więzienny i grób kopać. Poszedł na trawnik zielony, tam mogiłek kilka, w nich leżą ludzie, co w sromocie więzienia pomarli. Odmówiono im miejsca na cmentarzu, g zie znajomi, rodzina...

Skazańcy we więzieniu mają własny cmentarz... zbrodniarzy. Z drugim więźniem jął ryć ziemię, wkopał się w nią już głęboko, gdy nadszedł dozorca z krzykiem, aby pracę kończono, gdyż pogrzeb idzie.

W istocie wnet otwarła się furta więziennego szpitala, wyniesiono białą, czworoboczną skrzynię, w której leżał człowiek. Postawiono zwłoki na nasypie wykopanej gliny.

— Kto to umarł? — pyta się Tschmiele dozorcy.

— Zbrodniarz.

— Wiem o tem. Wszak tu innych ludzi nie chowają. Za co cierpi karę. Czy złodziej?

— Jeszcze gorzej.

— Fałszerz podpisu? Kazirodca?

— Jeszcze gorzej.

— Podpalacz? Morderca?

— Jeszcze gorzej.

— Cóż więc uczynił?

— Rozbił łeb królewskiemu komisarzowi.

— Za co?

— Mówił, że przy wyborach sfałszowano jego głos. Toczyła się walka wyborcza między kandydatem królewskim, a rewolucyonistą polskim. Nieboszczyk był zagorzałym fanatycznym agitatorem polskości i katolicyzmu. Gdy Polak dwoma głosami upadł ten zbójca na salę wyborczą wpadł, żądając powtórnego obrachunku głosów. Rzucili się na niego żandarmi, gdy zaś komisarz szpadą go ranił, ten runął na komisarza i pięścią rozwalił mu głowę.

— Boże!

— To jeszcze nie koniec szeregu przestępstw rozjuszonego zbrodniarza. Gdy czterech żandarmów wpadło i chwycili go pod gardło

powodu zarządzonej mobilizacyi groźnych rozruchów i nowych zamachów. Garnizon wzmocniono, a nadto ściągnięto z prowincyi 160 agentów cywilnych dla pomocy policyi.

NA POLU WALKI.

Jlny sztab petersbuski otrzymał wiadomość, że do Władywostoku cofnęły się trzy pułki strzelców z jazdą i artylerya, ogółem 12.000 wojska z powodu, że szósta armia japońska w 100.000 wojska ku Władywostokowi następuje.

Z Tokio d. 28 b. m. donoszą urzędowo: Sześć kompanij rosyjskich z 6 działami zatakowało d. 26 bm. okolicę Czangbiatsen, 22 kilometrów na północny zachód od Kwanpsingu, ale zostały odparte. Tego samego dnia zajęła jazda nasza Kusiong, 18 kilom. na północ od Ayongsyong w Korei północnej.

# Kronika.

*Lwów, dnia 30 czerwca 1905.*

**Kalendarzyk.**

W sobotę 1 lipca Teobalda Op. — Gr. kat. Łeontya., — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·10, zachód 7·56.

W niedzielę 2 lipca Nawiedzenie NMP. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcomiła.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.

W poniedziałek 3 lipca Heliodora. — Gr. kat. Metodya. — Kal. słow. Miłosława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Objad poselski.** Z Wiednia donoszą nam: Grono przyjaciół i kolegów zebrało sie we środę wieczór w Sacherowskim ogródku Waldsteina w Praterze, by z okazyi imienin uczcić skromnym objadem cenionego i kochanego powszechnie posła dr. Władysława Wiktora Czaykowskiego. Żadne choćby najostrzejsze antagonizmy polityczne, różnice i ścierania się zdań niezdołałyby nigdy w najmniejszej nawet mierze osłabić tego szacunku i tej powszechnej sympatyi, jaką się cieszy p. Czaykowski ze względu na znaną powszechnie kryształową czystość charakteru, prawość i bezinteresowność, na którą nigdy dotąd nie śmiała się targnąć żadna potwarz — a to w naszych czasach bardzo wiele znaczny — gorliwość i ofiarność w sprawach publicznych, jakie tylko wyjątkowo spotkać można — miłość prawdy, szczerości i chodzenia zawsze prostą drogą. To też wczorajsze zebranie było jednym więcej dowodem, że prawdziwa zacność i szlachetność zawsze znajdzie uznanie i panowała też w niem bez przerwy najmilsza i swobodna atmosfera koleżeńska, która wieje zawsze tam, gdzie centralnym punktem jest p. Czaykowski.

W zebraniu uczestniczyli: prezes Koła JE. hr. Dzieduszycki, wiceprezes JE. D. Abrahamowicz, JE. M. Bobrzyński, hr. Adam Gołuchowski, Seweryn Henzel, St. Starzyński, hr. Mieczysław Piniński, Godzimir Małachowski, Paweł Tyszkowski, książę Aleksander Poniński, St. Sozański, J. Giżowski, T. Niementowski, tudzież aranżerowie zebrania pp. M. Garapich i hr. Kazimierz Szeptycki.

Prezes Dzieduszycki toastując na cześć solenizanta nacechował jego wyżej podniesione zalety i dodał, że wrażliwa i na widok wszelkiego brudu i złego zamykająca się jak mimoza dusza Wł. Czaykowskiego przezwycięża się jednak zawsze, gdy spotyka się ze złem w życiu publicznem i staje z niem do walki z całym zapałem i świadomością przykrości, jakie przez to na siebie ściąga. Człowiek przysłowiowej uprzejmości, dobroci serca i delikatności, potrafi jednak p. Czaykowski wydobyć ze siebie twarde słowa i pójść choćby przebojem, gdy tego dobro sprawy publicznej jego zdaniem wymaga.

Prócz tego toastowano na cześć prezesa Dzieduszyckiego, wiceprezesa Abrahamowicza, pp. Bobrzyńskiego, Jędrzejowicza, Henzla, Starzyńskiego, na cześć idei solidarności Koła, na utwierdzenie koleżeństwa i uczuć koleżeńskich itp. Szereg toastów zakończyły przemówienia: Miecz. hr. Pinińskiego do tych, którzy dali inicyatywę urządzenia zebrania i p. Michała Garapicha „Kochajmy się".

W przepyszny gorący wieczór letni upłynęło miło kilka godzin w ogrodzie, w wesołym nastroju. Dodać należy, że mieli jeszcze przybyć pp. ks. poseł Komorowski, Chamiec, Głąbiński i inni, lecz nie stawili się jedni z powodu niezdrowia, drudzy z powodu koniecznego wyjazdu do domu.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór ks. Kornela Mandyczewskiego, gr. kat. proboszcza i kanonika w Nadwórnej, na prezesa, a Maksymiliana Szyszkowskiego, zarządcę lasów w Nadwórnej, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nadwórnej.

— **Awans lipcowy na kolejach państwow.** W statusie I. (Administracya i biura prawnicze). Tytuł starszego inspektora otrzymal wicedyrektor kol. w Krakowie, Leon Solecki. Tytuł sekretarza otrzymał Korneli Kobylański w Wiedniu. Inspektorami zostali: Antoni Fredro Boniecki i dr. Ignacy Wróbel w Krakowie. Do klasy VII (sekretarz) awansował Jan Terlecki we Lwowie. Do klasy VIII awansowali: Jan Mercik Czerniowce, Okołowicz Stan. Stanisławów i dr. Michał Świgost Kraków. Do klasy IX awansował dr. Stan. Spitzer, Kraków.

W statusie II. (Budownictwo, konserwacya drogi żelaznej). Tytuł inspektora dostał Karol Plechawski w Stanisławowie. Starszym inspektorem został Karol Jęczmieniowski w Wiedniu. Do klasy VI (inspektorzy) awansowali: Wład. Ambroziewicz Tarnów, Stan. Segietyński Bodenbach. Do klasy VII (starsi komisarze) awansowali: Ciechanowski Kazimierz Kraków, Karol Dawid, budowa kolei Turka. Do klasy VIII awansowali: Franc. Glaser Lwów, Hochstim Abraham Kraków. Do klasy IX. awansowali: Goldfluss Natan Skole, Janiczek Kazim. Lwów, Enzinger Ludwik Stanisławów, Bandrowski Witołd Rawa ruska, Milski Adam Stanisławów i Zilz Filip Kraków.

W statusie IV. (egzekutywa ruchu kolejowego, magazyny i kasy). Tytuł inspektora otrzymał Soupper Ant. Lwów. Tytuł starszego rewidenta otrzymali: Gordziewicz Emanuel Stanisławów, Bnnd Józef Lwów. Do klasy VI. (inspektorzy) awansowali: Bandrowski Franciszek Kraków, Homik Józef Lwów, Raff Zygmnnt Wiedeń, Mynarski Wład. Podgórze-Płaszów. Do klasy VII. awansowali: Sednik Leonard Stanisławów, Biesiadzki Bron. Lwów. Do klasy VIII. awansowali: Duchnowski Kazimierz Kraków, Schröder Edw. Tarnów, Ortner Karol Husiatyn, Seelig Rudolf Lwów, Köb Franc. Żywiec, Stelmach Józ. i Ogonowski Adam Tarnów, Tureczek Fryd. Kraków, Mroczkowski Adam Podgórze, Bierońaki Edw. Radymno, Müller Stan. Lubieńce, Ukraiński Teofil Lwów, Kłosiewicz Józ. Dolina, Brenner Szymon Hadikfalva, Swoboda Antoni Limanowa, Kułakowski Tadeusz Jarosław, Eckhardt Adolf Stanisławów, Wodyński Karol Lwów, Dworski Eugeniusz i Wolański Karol Stanisławów, Kellner Dawid Lwów, Heller Max Tłumacz, Korytyński Broisław Kopyczyńce, Staszyszyn Józ. Stanisławów, Reininger Fr. Czerniowce. Do klasy IX. awansowali: Jaćków Aleksy Lwów, Ćwierzewicz Jul. Zwardoń, Ryś Jozef Biadoliny, Malicki Stan. Rzeszów, Leśniewski Wład. Żywiec, Czernicki Ant. Jezierzany, Janicki Józ. Kołomyja, Kummetz Hugon Czerniowce, Midowicz Tad. Chodorów, Zauss Jan Podgórze, Przybylski Stan. Przemyśl, Terner Marek Podwołoczyska, Müller Jan Tnchla, Zakrocki Józef Pyszkowce, Zadurowicz Kazim. Lubień wielki, Kokosiński Franc. Zagórz, Tuhy Romuald Lwów, Stabiński Stan. Kozowa, Chełmicki Józef Stanisławów, Grünhut Joel Czortków, Kanner Ozyasz Skole.

W statusie V. (departamenty rachunkowe, kontrola dochodów). Tytuł starszego inspektora otrzymał Marcinkiewicz Kazim. Lwów. Tytuł inspektora otrzymał Jaworski Wład. Lwów. Do klasy VI. (inspektorzy) awansowali: Grottger Jarosław i Jaworski Ignacy Kraków. Do klasy VII. awansowali: Teleżyński Alojzy Lwów, Stupnicki Tymon Lwów, Piasecki Władysław Kraków, Spalke Henryk Kraków, Śliwiński Zygmnnt Stanisławów. Do klasy VIII. awansowali: Czepielowski Brou. Kraków, Broniewski Miecz. Lwów, Kniażyński Michał Kraków, Świerzyński Wład., Nida Rudolf Kraków, Urbański Jul. Lwów, Nichtenhauser Dawid Lwów, Schleicher Edw. Lwów. Do klasy IX. awansowali: Świeżawski Adam Kraków, Zajączkowski Henryk Lwów, Virtl Herman Stanisławów, Żmurkiewicz Michał, Herr Ozyasz i Rząca Stanisław, wszyscy trzej w Stanisławowie, Łotocki Wiktor Lwów, Nycz Michał Kraków.

W statusie VI. (Biura pomocnicze.) Do klasy IX. awansowali: Lessing Dawid i Pająk Jan w Krakowie, Bufan Aleks. Stanisławów.

W statusie III (oddział maszynowy, warsztaty, ogrzewalnie). Do klasy VI (inspektor) awansował naczelnik ogrzewalni Wolski Bertold, Stryj. Do klasy VII (starsi komisarze maszyn) awansowali: Kołomyjski August N. Sącz, Modes Aleks. Kraków, Lewandowski Mik. Stryj, Katz Joachim Przemyśl, Rauch Edmund Mor. Ostrawa. Do klasy VIII awansowali: Runge Ludwik Lwów, Kohmann Aleksander Lwów, Furmankiewicz Adam Jasło, Biliński Edm. Lwów, Orłowicz Ludwik Stanisławów, Sewerin Lud. Rzeszów, Hillich Aleks. Lwów. Do klasy IX awansował Białoskórski Eug. Lwów.

— **Mianowania.** Minister oświaty zamianował nauczyciela w sem. naucz. męz. w Tarnopolu ks. Bohdana Kopytczaka nauczycielem głównym w sem. naucz. we Lwowie, nauczyciela szkoły ćwiczeń w sem. w Sokalu Sylwestra Witoszyńskiego naucz. głównym w tym zakładzie, nauczyciela szkoły ćwiczeń w sem. w Tarnopolu Ignacego Suskiego naucz. głównym w semin. w Samborze.

Minister skarbu zamianował komisarza inspekcyi leśnej I kl. Mikołaja Mandyczewskiego starszym komisarzem.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało adyunktów bud. A. Kościeleckiego we Lwowie i W. Kertha w Nowym Sączu komisarzami budownictwa.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł kancelistów policyi M. Siessa, z Podwołoczysk do Majdanu sieniawskiego i B. Kułakowskiego ze Lwowa do Podwołoczysk.

## Kronika lwowska.

÷ **Z dyrekcyi policyi.** Dyrektor policyi p. Schächtel powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Zastępca dyrektora, radca Wenc, wyjeżdża na urlop na lipiec.

÷ **Piękny jubileusz.** Grono nauczycielskie szkoły im. św. Zofii żegnało swego długoletniego kierownika p. Wł. Monseu, który po 40 latach służby nauczycielskiej przeszedł w stan zasłużonego spoczynku. Nastrój uroczystości, cichej zresztą i zamkniętej w małem kółku gron nauczycielskich, dziatwy i jej rodziców, był rzewny i serdeczny. Podczas uroczystości deklamowała pięknie dziatwa szkolna, przemawiał ks. katecheta Piwiński i p. Stanisław Niemczynowski.

÷ **Swięcenia kapłańskie.** W niedzielę, dnia 2 lipca, udzieli ks. arcybiskup Bilczewski święceń kapłańskich w czasie mszy św., którą odprawi o g. 6 1/2 w kościele katedralnym. Kazanie zastosowane do okoliczności, wygłosi ks. dr. Józef Gaworzewski, rektor małego seminaryum.

÷ **Popis w Zakładzie dla ciemnych** odbył się dziś przedpołudniem przy licznym udziale zaproszonych gości. W części pierwszej popisu przedstawiła p. J. Kaczmarska wyniki swej pracy w ochronce, z której dziatwa dawała odpowiedzi z religii, historyi polskiej i nauk przyrodniczych. Część druga obejmowała popis instrumentalno-wokalny starszych uczniów i uczenic, z pomiędzy których wyróżniły się uczenice Mlekówna, Bykówna i Solecka, pierwsza jako bardzo utalentowana sopranistka, dwie drugie jako doskonałe pianistki, oraz uczniowie Stankiewicz, inteligentny skrzypek, Dolański i Roliczek pianiści.

Po popisie zwiedzano gremialnie wystawę robót dziewcząt, oraz pracownię koszykarską.

Zakład ten jest jedynym w Galicyi, a opiera się w znacznej części na dobroczynności publicznej.

Dyrektorem jest Jerzy Ks. Czartoryski; kierownikiem pedagogicznym p. Ap. Jougan. W roku szkolnym 1904/5 było ogółem wychowanków 53. Z tego w oddziale wyższym chłopców 24, dziewcząt 17, w ochronce chłopców 4, dziewcząt 8.

Dochody w roku administr. wynosiły 59.000 K. wydatki 58.994 K.

÷ **Swięto sokole.** Wczoraj popołudniu odbyła się na boisku sokolem pod parkiem łyczakowskim piękna uroczystość na pamiątkę 10 rocznicy założenia oddziału konnego. Popis wczorajszy zgromadził na boisku tłumy publiczności. W program wchodziły ćwiczenia wolne, te same, które wykonano podczas zlotu w Brodach, dalej ćwiczenia w zastępach na przyrządach, budowa piramid, rej kolarski, musztra lancami, oraz ćwiczenia oddziału konnego. Te ostatnie ćwiczenia, wykonane po raz pierwszy publicznie, zyskały najwięcej oklasków, bo też i wypadły bardzo piękie. Na koniec odbyła się wesoła i ochocza zabawa z tańcami.

÷ **Tow. łowieckie.** Dziś przedpołudniem odbyły się w sali gmachu kraj. Dyrekcyi skarbu obrady walnego zgromadzenia członków gal. tow. łowieckiego. Udział członków w tym roku niezwykle duży. Zebranie zagaił prezes tow. Stanisław hr. Stadnicki, podnosząc rozwój tow. a w zakończeniu poświęcając gorące wspomnienie zmarłemu członkowi tow. śp. Leopoldowi hr. Starzeńskiemu. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału tow. za rok administr. 1994/5.

Z główniejszych w r. ubiegłym czynności wydziału przytoczyć należy następujące: Wydział na żądanie namiestn. i starostw udzielił w 42 wypadkach swej opinii w przedmiocie odstrzału łań i kóz, jak również jeleni (byków) w czasie ochronnym. Postulaty walnego Zgromadzenia załatwił wydział wszystkie. Wystosował dale[illegible] grona delagatów odezwę, aby w myśl wniosku [illegible]dycielskiego ukonstytuowali się po powiatach i rozdzielili między siebie terytoryalnie powiaty, dla których zostali zamianowani. Sprawa uzyskania na cele łowieckie subwencyi z funduszu, powstałego z opłat za kary myśliwskie, nie posunęła się naprzód z powodów od tow. niezależnych.

Memoryał w sprawie przestrzegania ustaw łowieckich, odniósł ten skutek, że wszystkie starostwa otrzymały nakaz ścisłego czuwania nad rozwojem łowiectwa i przestrzegania przepisów ustawy.

Wniosek p. Kesselringa, w sprawie hodowli rasowych psów myśliwskich, załatwiony został w ten sposób, że wydział poruczył tę sprawę syndykowi dr. Sołowijowi, a ten wzorując się na statutach innych, zagranicznych klubów hodowli psów ułożył statut dla mającego się zawiązać pod egidą towarzystwa klubu we Lwowie.

Przyjęto również zamknięcie rachunków i preliminarz na r. 1905, oraz udzielono wydziałowi absolutoryum. Przy wyborach weszli do wydziału pp. hr. J. Bielski młd., J. Czeżowski, A. Dzikowski, M. Hamerski, T. Klusik-Orzechowski, S Krogulski, S. Matkowski, hr. S. Mycielski, S. Piegłowski, hr. S. Stadnicki; a na zastępców pp. M. Boziewicz, M. Małaczyński, S. Pieczykowski.

Nastąpił referat p. Miziewicza o handlu zwierzyną, na podstawie zeszłorocznego wniosku p. Kesselringa. W myśl wywodów przedstawił referent rezolucyę: Walne zgromadzenie upoważnia wydział tow. do stworzenia czy to w biurze własnem, czy przez firmę komisową lub handlową, instytucyi, którąby się zajęła tem, aby producent zwierzyny mógł ją bez trudności sprzedać, najszersze zaś koła publiczności mogły ją po najtańszej cenie nabywać. — Na wniosek p. Wysockiego uchwalono prosić namiestnictwo, aby zmieniło sposób wydawania kumulatywnych certyfikatów na zabitą zwierzynę, pojawiającą się w handlu, a zaprowadziło plombowanie zwierzyny, oraz aby delegatom tow. przyznało charakter urzędowy, gdzie chodzi o stwierdzenie, czy sprzedana zwierzyna, pochodzi od pierwszego właściciela, czy od kłusownika. — Nakoniec na podstawie referatu dra Wł. Sołowija o hodowli psów myśliwskich, postanowiono zawiązać klub dla hodowli i tresury psów, a posiedzenie konstytuujące tego klubu odbędzie się jutro rano.

Na tem posiedzenie zamknieto.

÷ **Ruch wśród robotników budowlanych.** Na odbytem wczoraj w sali „Gwiazdy" walnem zgromadzeniu robotników uchwalono po długiej dyskusyi rezolucyę, wyrażającą zaufanie delegatom robotników oraz wzywającą ich, by ze względu na groźne skutki, jakieby strajk budowlanych robotników mógł wywołać, jeszcze raz wdrożyli pertraktacye z pracodawcami i rezultat ich przedstawili robotnikom na zgromadzeniu w niedzielę 2 lipca.

÷ **Z izby sądowej.** (*Zabójstwo w ul. Janowskiej.*) Przed ławą przysięgłych stanął dziś Józef Ożga, 36-letni zarobnik browarniany, oskarżony o zbrodnię morderstwa. Akt oskarżenia podaje, że Ożga w nocy na 31 maja br. wróciwszy późno do domu, katował swą żonę, a gdy sąsiedzi, litując się nad nią, chcieli się udać niezwłocznie do policyi, strzelił do grupy idących ulicą sąsiadów i pozbawił w ten sposób życia Michała Nyrkę. Po przeprowadzonej rozprawie pod przewodn. prezyd. Przyłuskiego, sędziowie przysięgli uznali Ożgę winnym zbrodni zabójstwa, a trybunał zasądził go na 4 lata ciężkiego więzienia oraz zapłacenie odszkodowania żonie zabitego w wysokości 1000 koron.

÷ **Uprzejmość magistratu** w obec publiczności, zresztą już przysłowiowa, wystąpiła wczoraj bardzo jaskrawo. Kilkotysięczny tłum, wracający wczoraj pieszo z toru wyścigowego do miasta, szedł naturalnie najkrótszą i najprzyjemniejszą drogą przez błonia na plac powystawowy. Zastał jednak wejścia do głównej drogi, ten plac przecinającej, założony jakąś bramą zbitą z desek i musiał poprzez luki w tej bramie i parkanie przeciskać się, żadnemu bowiem funkcyonaryuszowi magistrackiemu nie przyszło na myśl, że na ten dzień należy tę bramę otworzyć, jak w ogóle nigdy im nie przychodzi na myśl uczynić cośkolwiek dla wygody publiczności, cośkolwiek przewidzieć, co odbiega od codziennego szematu. Na środku placu spotkała powracających druga niespodzianka: żądano od nich zapłaty za wejście na festyn. Mogli się byli ludziska śmiać z tego żądania, jak z kiepskiego dowcipu magistrackiego, ale że byli już źli, podrapawszy się poprzód a czasem i podarłszy na sobie ubranie przy przeciskaniu się przez magistracką pułapkę, więc żądających opłaty za wejście na „festyn" przyjęli słowami niemożliwemi do powtórzenia i ławą po nich przeszli. O, magistracie lwowski!

## Kronika krajowa.

Z **Tarnowa** piszą nam: W zakładzie wychowawczym Sióstr Serca Jez. (Sacre-Coeur) w Górze Zbylitowskiej odbyło się dnia 25 bm. rozdanie nagród. Zakład istnieje dopiero rok drugi, ale rozwija się pięknie. Liczba uczenic z różnych dzielnic Polski a nawet z Petersburga potroiła się w tym roku, nie było ani jednego wypadku poważniejszej choroby, gdyż zakład położony na wzgórzu pół milki od Tarnowa, tuż obok lasek na rekreacyę panienek wyłącznie przeznaczony. Przełożona i mistrzynie są Polki i wykładają wszystkie nauki po polsku, krom języków obcych, dla których są rodowite Francuski, Niemki i Angielka.

**Składnica pocztowa** otwartą zostanie 1 lipca w Wyszatycach do poczty Żurawica (pow. Przemyśl).

## Kronika powszechna.

§ **Ślub.** W kościele Saint-Pierre de Chaillot w Paryżu odbył się przed kilku dniami ślub Leona ks Radziwiłła (ur. w r. 1880 w Ermenonville), syna Konstantego ks. Radziwiłła z linii szydłowiecko-połonieckiej (gub. mińska) i Luizy Antoniny Blanc, z Antoniną Klaudyą hrabianką de Gramont (ur. w r. 1883 w Nancy), córką hr. Alfreda i Małgorzaty Janiny de Sabatier. Ród Gramontów należy do najstarszej szlachty francuskiej. Głowa rodu i jego potomkowie używają tytułu książęcego („duc de Gramont, prince de Bidache"). Ojciec panny młodej jest młodszym bratem Agenora ks. de Gramont.

W pałacu rodziców hr. Antoniny (rue Magellan, 10) odbyło się w przeddzień ślubu wielkie przyjęcie, w którem uczestniczyły najwyższe sfery towarzystwa francuskiego i polskiego. Dość wymienić członków dynastyi: ks. de Chartres, hr. d' Eu i ks. Piotra d' Orléans-Bragance.

W jednej z sal pałacu były wystawione podarunki ślubne panny młodej. Monsgr. ks. Orleański ofiarował swój monogram z brylantów, księstwo de Chartres drogocenną parasolkę ze złotą rękojeścią, wysadzaną kamieniami. Ks. K. Radziwiłłowie, rodzice pana młodego: pierścień z wielkim safirem, kolce brylantowe i automobil; hrabstwo de Gramont: wielki półksiężyc ze szmaragdów, motyle wysadzane brylantami i turkusami, bransoletę wężową z brylantów i szmaragdów. Siostra pana młodego i mąż jej A. ks. de Bisaccia słońce w promieniach z brylantów. Księstwo de Gramont wielki, srebrny serwis do herbaty w stylu Ludwika XVI.; Dominikowie ks. Radziwiłłowie staroświecki wachlarz; Dolores i Izabella ks. Radziwiłłówna (stryjeczne siostry pana młodego) serwis ze starej porcelany; Edmond Blanc naszyjnik z pereł; Mateuszowie ks. Radziwiłłowie srebrny puhar ze złotemi ozdobami; Celina ks. Radziwiłłowa branzolę brylantową; hr. de Brigode bransoletę z brylantów i safirów; Karol ks. Radziwiłł zegarek z łańcuszkiem, wysadzanym rubinami; p. Zygmuntowa z ks. Radziwiłłów Dembowska trzy kokardki brylantowe; ks. de Guide naszyjnik z brylantów i rubinów; hr. de Nouilles srebrny serwis; markizowie de Clermont garnitur na biuro; ks. Doudeauville servis do herbaty ze starej porcelany paryskiej; ks. de Luynes-Rochefoucauld lampę elektryczną; ks. de Bethnn garnitur grzebieni wysadzanych brylantami i rubinami; A. ks. Radziwiłłowa srebrną popielnicę; księstwo d' Harcourt stare wazy chińskie. Niepodobna wyliczyć wszystkich darów; dość nadmienić, że ofiarowało je jeszcze około 40 osób z grona krewnych i przyjaciół pary młodej.

Kościół był wspaniale przyozdobiony krzewami podzwrotnikowymi. Hrabiankę Antoninę-Klaudyę prowadził do ołtarza ojciec, Alfred hr. Gramont; pan młody w uniformie porucznika piechoty podał ramię swej matce, Konstantowej ks. Radziwiłłowej. Za nimi postępowali: mrg. ks. de Chartres z Alfredową hr. Gramont, Konst ks. Radziwiłł z ks. de Bisaccia, ks. Gramont z hr. de Brigode, Dominik ks. Radziwiłł z Maciejową ks. Radziwiłłową, Edmond Blanc z Celiną ks. Radziwiłłową, ks. de Bisaccio z Dominikową ks. Radziwiłłową, Roman ks. Radziwiłł z hr. d'Oppersdorff, Albert ks. Radziwiłł z Dolores ks. Radziwiłłówną, A. de Jumilhac z Jadwigą ks. Radziwiłłówną, A. hr. de Gramont z Różą ks. Radziwiłłówną itd. itd.

Wśród gości byli też obecnymi: Roland ks. Bonaparte, Piotrowa ks. Bonaparte, księżna Radolin, z Sapiehów hr. Branicka, Mikołaj hr. Potocki, księstwo Strozzi, księstwo di Candriano. Orszak ślubny po mszy św. i ceremonii zaślubin, udał się (przeważnie na automobilach) do pałacu hrabstwa de Gramont, gdzie podano śniadanie. Obowiązki drużbów pełnili: pp. Armand de Jumilhac i pna de Jumilhac, krewni panny młodej, oraz S. hr. de la Rochefoucauld pna Jadwiga de la Rochefoucauld kuzyni pana młodego.

§ **Jeńcy rosyjscy.** Ogółem wzięli Japończycy po dzień 30 kwietnia do niewoli 60.291 Rosyan, w tem 10 jenerałów, oficerów sztabowych 70, oficerów liniowych 884, podoficerów 8559, szeregowców 50.768.

§. **Karol Bonaparte Patterson** wnuk w prostej linii Hieronima najmłodszego z braci wielkiego Napoleona, zamianowany został ministrem marynarki Stanów Zjednoczonych. — Hieronim Bonaparte, wysłany przez brata do St. Domingo w drodze powrotnej ścigany przez Anglików, uciekł przed tymi do Ameryki północnej i tam poznawszy pannę Elżbietę Patterson poślubił ją i zabrał ze sobą do Francyi. Ale tymczasem Napoleon doszedł był już do zenitu swej potęgi i dumy, więc żonę brata, wraz z synkiem, również Hieroninem, odesłał do Ameryki. Ten synek, Hieronim Bonaparte-Patterson nie utrzymywał z rodziną Bonapartych, która go uznać nie chciała, żadnych stosunków. Dorobił się jednak znacznego majątku i pozostawił dwóch synów, Hieronima i Karola, który ostatni powołany został obecnie na tak wysokie stanowisko.

§ **Co warte życie ludzkie?** Żona restauratora paryskiego Ortali, jadąc zimy ubiegłej koleją z Paryża do Rodez, straciła życie skutkiem najechania jednego pociągu na drugi. Restaurator zaskarżył Tow. kolejowe, żądając za życie żony wynagrodzenia w sumie 80.000 fr. W tych dniach IV wydział sądu paryskiego rozstrzygnął sprawę. Sąd uznał winę Tow. kolejowego i przyszedł do wniosku, iż restaurator żąda zbyt wiele gotówki. Zdaniem sądu życie pani Ortali warte było dla małżonka tylko 12.000 fr., tyle więc powinien otrzymać. Prócz tego jednak Towarzystwo musi płacić jedynej córeczce pani Ortali aż do pełnoletności rentę w sumie 600 fr. rocznie.

## Wyścigi konne we Lwowie.

Po jednorocznej przerwie podjęte napowrót we Lwowie wyścigi konne, rozpoczęły się wczoraj na torze cetnerowskim, lecz nie zaanimowały lwowskiej publiczności. Lwów stracił tę namiętność do wyścigów, jaka go w dawnych latach cechowała i która swego czasu najpierw na pola Janowskie, potem na tor Cetnera gnała tysiące i tysiące ludzi, którzy, chociaż sportsmenami nie byli, na te kilka dni w roku w sportsmenów, przynajmniej we własnem rozumieniu, się przedzierzgali. Co prawda, były wówczas w Galicyi stajnie wyścigowe, które ogół animować mogły. Znikały jednak jedna po drugiej i dziś już nie ma żadnej, rzeczywiście wielkiej, stajni wyścigowej w kraju. Równocześnie zanikało też zainteresowanie się szerszego ogółu dla wyścigów i gdy przed dwoma laty zaniechano urządzenia we Lwowie wyścigów, Lwów tak mało już wyścigami się interesesował, że braku ich wcale nie zauważył.

Wznowiono wyścigi w tym roku, lecz zainteresowanie się niemi publiczności nie odżyło. Na turfie było wczoraj bardzo mało osób a loże członków były zupełnie puste. Jedynie tam dalej, poza trybunami zebrały się większe rzesze ludku lwowskiego i dużym łukiem tor otoczyły. Ożywienia, zacięcia wyścigowego wśród zgromadzonych nie było wcale.

Nie przedstawiały też wczorajsze wyścigi zbyt wielkiego interesu i tylko biegi trzeci i szósty były ciekawsze.

W pierwszym biegu z płotami (panowie jeżdżą) o nagrodę Jockej Clubu 800 K. meta 2400 m. zwyciężyła „Podhajczyki" hr. J. Koziebrodzkiego, drugi „Floris" Hochwebera, trzecia „Zsámbokrét". „Zawieja" Nachodskyego wyłamała się z toru przed pierwszym płotem i zrzuciła jeźdźca. Cztery konie startowały. Tot. 10 : 32.

W drugim biegu sprzedaży ogierów o nagrodę rządową 1600 K., meta 2400 m. pierwszy „Liliomfi" Zangena, drugi „Bij zabij" Kollera, trzeci „Fortunio" Merweldta. Trzy konie startowały. Tot. 10 : 16.

W trzecim biegu o nagrodę pań (panowie jeżdżą) meta 1600 m. pierwszy „Mind-me" Zangena, drugi „Caboulot" Kollera, trzecia „Madame Humbert". Pięć koni startowało. „Caboulot" prześliczny ogier siwy był ogromnie niespokojny i utrudniał start, który też o tyle się nie udał, że jeździec „Raguzy" nie ruszył wcale ze startu, przeoczywszy chorągiewkę startera. Tot. 10 : 27.

W czwartym biegu o puhar hr. St. Siemieńskiego, meta 2000 m. pierwszy „Czafrang" hr. Oskara Potockiego, druga „Bez protekcyi" Kollera. Trzy konie startowały. Tot. 10 : 16.

Do piątego biegu, dla koni półkrwi, meta 1600 m. mianowane były tylko dwa konie Kollera „Liszka" i „Wnuczka" i te lekkim kłusem obiegły tor i podzieliły się nagrodami.

W szóstym oficerskim biegu z przeszkodami, meta 4000 m., po interesującej walce pierwszy „Lidictrip" Kollera, druga „Judith" Merweldta, trzeci „Blizzard" Lehmana. Cztery konie startowały. „Zawieji" i teraz się nie poszczęściło; przy płocie z rowem padła na kolana i z biegu wycofać się musiała. Tot. 10 : 18.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Tow. im. Mickiewicza** we Lwowie odbyło w środę wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane skutkiem znanego protestu, uchwalonego na poprzedniem zgromadzeniu przeciw przyznaniu przez krakowską Akademię Umiejętności nagrody książce Tretiaka o Słowackim. Prof. dr. Kallenbach odczytał następujący wniosek:

Nadzw. walne zgromadzenie tow. literackiego dnia 27 maja uchwaliło szczupłą ilością głosów, w stosunku do pełnej liczby członków tow. podnieść protest przeciw udzieleniu nagrody im. Barczewskiego prof. Tretiakowi za dzieło o Juliuszu Słowackim. Podpisani, zastrzegając się przeciwko mniemaniu, jakoby nie chcieli szanować osobistego przekonania wnioskodawcy i głosujących, uważają za swój obowiązek, a to zarówno w imię godności nauki, której spraw większością głosów pod żadnym warunkiem i w żadnej okoliczności rozstrzygać nie wolno, jakoteż w imię dobra tow., którego rozwój pomyślny i niczem niewstrzymywany wszystkim członkom powinien zarówno leżeć na sercu — przedstawić dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu wniosek treści następującej: Walne zgromadzenie raczy uchwałę skierowaną przeciw Akademii Umiejętności, dnia 27 maja powziętą, uznać za niebyłą".

Wniosek powyższy podpisali: Karol Estreicher, Maryan Sokołowski, Kazimierz Morawski, Mar. Zdziechowski, Ad. Miodoński, K. M. Górski, Stanisław Windakiewicz, Kaz. Heck, Stanisław Estreicher, ks. dr. Pawlicki, Józef Korzeniowski, J. Łoś, Al. Brückner, Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Wojciechowski, ks. Jan Fijałek, Wilh. Bruchnalski, Józef Kallenbach, Edw. Porębowicz, Stan. Ptaszycki, Bronisław Gubrynowicz, Bronisław Kruczkiewicz, Ignacy Zakrzewski, Zygmunt Wasilewski, Emil Petzold, Jan Bołoz-Antoniewicz, Władysław Bylicki, Aleksander Czołowski, Bronisław Dembiński, Ludwik Finkel, Adam Krechowiecki, Wojc. Biesiadzki".

W dyskusyi zabrał najpierw głos prof. dr. Kreek, który na poprzedniem zgromadzeniu wniosek na uchwalenie protestu postawił. Dr. Kreek, broniąc swego stanowiska, zaznaczył, że krytyka wszelka, choćby nawet postanowień Akademii Umiejętności, jest dopuszczalna; podniósł dalej, że decydującym momentem w całej sprawie jest nie spór o Słowackiego, ale kwestya, że Akademia Umiejętności, najwyższa instytucya naukowa, nagrodziła i za najlepsze uznała dzieło potępione ogólnie przez krytykę.

Dr. German postawił wniosek, wyrażający opinię, iż poprzednie walne zgromadzenie swoim protestem nie miało zamiaru ubliżyć Akademii Umiejętności, a wyraziło tylko swój sąd o książce prof. Tretiaka.

Prof. Bruchnalski oświadczył, iż prezydyum czyni cofnięcie rezygnacyi zawisłem od reasumcyi protestu.

Przemawiał jeszcze dr. Ignacy Chrzanowski, który polemizował z wywodami dr. Kreeka, zwracając uwagę, iż wyrażenie się tego mowcy, że krytyka potępiła jednomyślnie dzieło prof. Tretiaka, jest niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, gdyż dotąd nie ma wyczerpującej, naukowej oceny tego dzieła.

Przystąpiono do głosowania. Za reasumcyą oświadczyli się pp.: Bruchnalski, Dembiński, ks. Fijałek, Finkel, Br. Bubrynowicz, Miziewicz, Petzold, Porębowicz, Rubczyński, Schlingler, red. Wasilewski, Winiarz, Kallenbach, Chrzanowski i Ptaszycki, razem głosów 15, przeciw zaś oddano głosów 41, wobec czego wniosek o reasumcyę upadł. Wówczas oświadczył dr. Bruchnalski imieniem tych wszystkich, którzy wniosek powyższy podpisali i tych, którzy za wnioskiem tam zawartym głosowali, iż z tow. występują. Wszyscy też ci członkowie salę obrad niezwłocznie opuścili.

---

otrząsł się jak niedźwiedź, uderzył na nich, jednemu złamał dwa żebra, drugi kopnięty w brzuch pół roku w szpitalu się leczył na zapalenie kiszek. Żandarmi uciekali przed straszliwym mordercą, broni palnej nie można było użyć, bo tłum ludzi w izbie, on chwycił w ręce stół, na którym urna stała i zamiast zasłaniać się, jak wściekły na wojsko i królewskich urzędników uderza. Zranił kilku, powaliło go wreszcie na ziemię ludzi dziesięciu...

Tschmiele słuchał dozorcy z rozwartemi oczami, z rozchylonemi ustami. Spuszczono właśnie pudło do grobu, wyciągnięto z czeluści powróz, ziemia dudni i hurkoce na drewnianej skrzyni...

— A więc ten człowiek cierpiał za...

— Za zbrodnię agitacyi polskiej...

Jak echo powtarza Tschmiele:

— Za zbrodnię agitacyi polskiej, za swój język, za swój naród...

— Tak jest...

— Jakie jego nazwisko?

— Walenty Kozioł.

— Boże!!! Mój pociotek!!!

. . . . . . . . .

Wszyscy opuścili zielony cmentarny ogródek, a wśród murów Tschmiele został sam. W grubej, brutalnej duszy coś się wali. Zdaje się mu, że ziemia z posad wyszła i na głowę jego leci. Oto wyszła z posad ziemia, opuściła drogę wytyczoną przez Boga, leci w straszne przestrzenie, mija światy w szalonym biegu, mija komety i meteory, świszczy i syczy pędem niezmiernym, uderzyła... huk okropny, koniec wszystkiego, wali się wszystko, ruina, śmierć... Nie, nie, to nie śmierć, to straszne narodziny nowej istoty na ruinie starego bytu, straszne, krwawe, łzawe narodziny...

Chce się modlić Tschmiele, jak się modlił przy wojsku, w garnizonowym kościele, chce mówić *Vater unser*... Myśl... Zamarły słowa w gardle, w lód się ścięły, strach śmiertelny, wszak to mogiła pociotka, a gdy posłyszy starzec niemieckie słowa, wstanie z grobu i lunie w pysk...

Narodziny straszne, krwawe i łzawe człowieka, przed którym stanął męczennik pociotek; żywioł jakiś, moc niezmierna gnie kolana, upadł Tschmiele na mogiłę, wybuchł płaczem polskiej modlitwy:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imie Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi...

(Dok nast.)

Dalsze obrady poszły szybko. Przyjęto wniosek Germana, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem obrano radcę dra L. Germana, zastępcą dr. Wiktora Hahna, do wydziału zaś weszli pp. Wł. Dropiowski, Br. Kąsinowski i St. Kossowski.

* **Krakowskie tow. przyjaciół sztuk pięknych** wybrało na tegoroczną premię obraz Malczewskiego „Straszliwa myśl“ do reprodukcyi.

### Bajka marokańska.

Rzekł wilk do wilczka: A no, mój kochany,
Niebawem sobie pójdziesz na chleb własny.
Tedy pamiętaj: świat już bardzo ciasny,
Więc psa udawaj aż do pory czynu,
A przedewszystkiem kochaj te barany,
Których sam porwać nie możesz, mój synu,
I wmawiaj w ludzi, że najwyższa cnota:
Na oścież wilkom pootwierać wrota!

*P. K.*

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W środę wieczór dokonała krakowska rada miejska wyboru dwóch wiceprezydentów. Pierwszym wiceprezydentem 44 głosami na 70 głosujących wybrano ponownie dotychczasowego pierwszego wiceprezydenta pana Michała Chylińskiego; kandydat mniejszości pan Jan Rotter otrzymał 22 głosów. Cztery kartki oddano puste. Drugim wiceprezydentem 40 głosami na 70 głosujących wybrano p. Józefa Sarego, starszego radcę budownictwa. Po ogłoszeniu wyniku wyborów obaj wiceprezydenci złożyli przysięgę i podziękowali radzie za wybór.

— Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj przed południem zebranie. Poseł Daszyński wystąpił przeciw narodowym demokratom i *Słowu Polskiemu* z powodu ostatnich artykułów tego pisma, omawiających zajścia w Królestwie Polskiem. Mowca twierdził, że zajścia te wstrzymały 100-tysięczną armię rosyjską od wyruszenia na daleki Wschód i przyczyniły się ponadto do wywołania rewolucyi w Rosyi, oraz, że rozszerzyło się klasowe uświadomienie mas, a broszur agitacyjnych idą obecnie do Królestwa całe paki. Obecny ruch w Królestwie jest, zdaniem p. Daszyńskiego, wielkim zarówno pod względem politycznym, jak narodowym, jak i społecznym i dlatego tutejsi robotnicy powinni go popierać z całych sił (??). Zebrani uchwalili wstrzymywać się od picia wódki, piwa i wina, a grosz oszczędzony składać na ofiary caratu.

— Dziś w południe odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesionego w stan spoczynku dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej dr. Karola Estreichera.

— Wczoraj sędzia śledczy przesłuchał w szpitalu agenta handlowego Pisińskiego, który onegdaj w Trzebini zastrzelił żonę i dziecko, a następnie strzelał do siebie. Wyjęto kulę z jego piersi, obecnie ma on się dobrze. Twierdzi on, że powodem rozpaczliwego czynu były niesnaski małżeńskie.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Z ostatnich dni warszawskich przysyła nam nasz warszawski korespondent (*Michał*) ciekawy fragment, wykazujący, w jaki to sposób i przez kogo prowadzoną była agitacya za wywołaniem ponownego strajku.

Dnia 25 bm. słyszałem — pisze nasz korespondent — rozmowę pomiędzy zecerem z drukarni a dwoma „wysłańcami“ komitetu. Notabene, owi wysłannicy, byli to dwaj smarkacze od 17 do 19 lat.

Weszli, z miną pompatyczną, żądając: „w imieniu robotników“ zaprzestania roboty. Nic bardziej anarchisty nie wbija w dumę, jak kiedy udaje rząd. Jest wtedy uroczysty i zaraz gotów do wszelkiego gwałtu, co wszystko zgadza się wiernie z przysłowiem: *„ôte toi pour que je m-y mette“*.

Na żądanie zaprzestania roboty, odparł zecer:

— A da pan półtora rubla za mój jutrzejszy zarobek, potrzebny dla mnie, dla żony i dzieci?

— Jakto? — mówi, zawsze z namaszczeniem, smarkacz — więc pan nie może dnia poświęcić dla żałoby za poległych towarzyszy, którzy krew rozlali.... dla (tu się namyśla)... dla sprawy...

— Tak?.. To jutro ma być żałoba za Łódź, a pojutrze będzie żałoba za pana. I tak w kółko, aż zejdziemy na żebraków i będziemy chodzili po składkach, jak wy chodzicie...

Wysłaniec spuszcza nieco z tonu mowy i mówi:

— Jak nie, to siłą zmusimy do zaprzestania roboty!..

— Idź pan, pókiś zdrów!.. Pan ma pięść, my mamy także pięście.

— My mamy inne jeszcze sposoby!.. (Znaczy to: rewolucyę i bomby).

Na to zecer:

— Jak tak dalej pójdzie, znajdą się u nas te sposoby — a teraz niech się pan wynosi, bo tu nie pańskie miejsce!...

Zupełnie zdetonowani, wychodzą ci smarkacze, rzucając jeszcze w drzwiach słowo:

— Zobaczymy!..

# Telegramy i telefonematy.

### Izba panów.

**Wiedeń** 30 czerwca. Izba panów przyjęła uchwalone przez izbę posłów przedłożenie o kolejach i prowizoryum budżetowe.

### Komisye.

**Wiedeń** 30 czerwca. (Tel. wł.). W komisyi podatkowej na onegdajszem posiedzeniu po przedstawieniu referatu przez p. D. Abrahamowicza w sprawie ustawy o ulgach państwowych co do włości rentowych w Galicyi, p. Koss przemawiał obstrukcyjnie przeszło godzinę, mówiąc o żałobach ruskich z powodu kraj. ustawy o włościach rentowych, poczem posiedzenie odroczono do przyszłego tygodnia.

**Wiedeń** 30 czerwca. Komisya cłowa rozpoczęła dziś obrady nad traktatem handlowym z Niemcami. Na początku posiedzenia uczynił p. Stein wniosek, aby obrady odroczyć aż do czasu, gdy stosunek do Węgier będzie uregulowany lub do chwili powzięcia uchwały przez komisyę Derschatty. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciwko trzem. Następnie przedstawiciele rządu udzielali wyjaśnień.

### Z Węgier

**Budapeszt** 30 czerwca. Nadzwyczajne walne zgromadzenie wydziału municypalnego przyjęło rezolucyę Polonyi'ego, że wobec utworzenia gabinetu sprzeciwiającego się większości i woli narodu, władze municypalne nie będą dawały do rozporządzenia nie uchwalonych przez sejm podatków i rekruta.

Podobna uchwała zapadła w Oedenburgu i w Bacs-Bodrog.

**Budapeszt** 30 czerwca. Bar. Fejervary wyjechał do Wiednia.

**Wiedeń** 30 czerwca. Br Fejervary był o godz. 2 popoł. na osobnem posłuchaniu u cesarza.

### Parlament angielski.

**Londyn** 30 czerwca. W izbie gmin w dyskusyi nad etatem marynarki dep. Robertson wyraził zdanie, że ze względu na zniszczenie floty rosyjskiej i zmianę w stosunkach flotowych całego świata polityka flotowa Anglii powinna być poddaną rewizyi.

Sekretarz parlamentarny Bretyman oświadczył, że celem admiralicyi jest starać się o dostateczną liczbę okrętów nietylko dla pokonania wroga, ale też dla zabezpieczenia handlu w czasach wojennych. Dep. Bowles sądzi, że słusznie podniósł lord admiralicyi Lee, iż należy obecnie zwrócić zwiększoną uwagę na morze Północne. Nie można wiedzieć — powiada mowca — jak rychło będziemy może zmuszeni walczyć tam dla ochrony naszego sojusznika.

### Marokko.

**Paryż** 30 czerwca. Z wiarygodnego źródła donoszą, że Rouvier, który odbył ponownie konferencyę z ambasadorem niemieckim, przekonał się, że Niemcy nie miały zamiaru naruszyć interesów francuskich w Marokku. Według tej informacyi życzy sobie Rouvier jak najrychlej załatwić kwestyę marokańską.

W kołach parlamentarnych mówią, że Rouvier przedłoży jutro radzie ministrów odpowiedź na notę niemiecką i może jeszcze tegoż dnia poda ją do wiadomości ambasadora niemieckiego. Odpowiedź niezawodnie będzie zawierała zgodę na odbycie konferencyi.

Konferencya w sprawie Marokka odbędzie się prawdopodobnie w Madrycie.

## Z ziem polskich.

Doniesienie z przed trzech dni naszego korespondenta warszawskiego (S) o buncie wśród wojska w obozie Mokotowskim w Warszawie, potwierdza korespondent *Czasu*, dodając, że w starciu 14 żołnierzy zostało zabitych.

(Tel. Gaz. Nar.)

### W Łodzi.

**Łódź** 30 czerwca. Prawie wszyscy zagraniczni dostawcy surowych materyałów, jak stwierdza *Lodzer Ztg.*, odmówili Łodzi kredytu. Fakt ten stanowi ruinę albo jej przyspieszenie dla całej masy fabrykantów.

### W Warszawie.

**Warszawa** 30 czerwca. Arcybiskup warszawski ks. Popiel wystosował list pasterski do robotników i pracodawców w Łodzi.

## Z Rosyi.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum marynarki poleciło wzmocnić ochronę nadbrzeżnych fortyfikacyj w Kronsztadzie, Libawie, Rewlu itd.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Tyflis** 30 czerwca. Odbył się tu zjazd gruzińsko-mahometański, na który stawili się delegaci Gruzinów i Mahometan z całego kraju kaukaskiego. Celem zjazdu było ustalenie zasad zgodnego postępowania w interesie zdobycia dla Kaukazu praw samorządu. Zjazd rozpatrywał także piekącą sprawę zatargu Mahometan z Ormianami. Gruzini podjęli się pośrednictwa między zwaśnionymi odłamami ludności Kaukazu

### Kongres przedstawicieli miast.

**Moskwa** 30 czerwca. Wczoraj burmistrz miasta Moskwy otworzył kongres reprezentantów miast, liczących ponad 50.000 mieszkańców: bierze w nim udział 117 delegatów. Burmistrz oświadczył w przemówieniu swem, że obecnie nie wystarcza już żądanie zwołania soboru ziemskiego, lecz należy nieodzownie domagać się konstytucyi. Burmistrz Kronsztadu podniósł, że projekt Bułygina i tak nadaje przewagę agraryuszom nad żywiołem miejskim i ma na celu stworzenie instytucyi tylko doradczej, która nie może zadowolić Rosyi. Zgromadzenie poleciło prezydyum kongresu wypracowanie projektów w celu wzmocnienia żywiołu miejskiego w przyszłej reprezentacyi narodu.

**Moskwa** 30 czerwca. Kongres delegatów miejskich przyjął następującą rezolucyę: „Zwołanie zastępców narodu na podstawie konstytucyjnej jest koniecznie potrzebne. Projekt Bułygina, o ile jest znany, nie zawiera żądania zwołania reprezentantów narodu. Opracowanie takiego projektu jest niemożliwe bez udziału reprezentantów narodu. Opóźnienie reform czyni położenie z każdym dniem trudniejszem“. Rezolucya ta ma być podana do wiadomości rady ministrów.

### Rewolucya w Odessie.

**Sebastopol** 30 czerwca. Wczoraj wieczorem odpłynęły pod komendą wiceadmirała Kriegera cztery pancerniki, jeden krążownik i kilka torpedowców do Odessy.

**Odessa** 30 czerwca. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb Omelczuka. Trumnę nieśli majtkowie, koledzy zmarłego. Na czele pochodu postępowało duchowieństwo. Liczny tłum wziął udział w pogrzebie. Po drodze, którą pochód kroczył, nie widać było ani policyi ani wojska. Pogrzebano zwłoki na cmentarzu wojskowym.

**Petersburg** 30 czerwca. Car wystosował do senatu następujący ukaz: Celem zapewnienia bezpieczeństwa i zażegnania zaburzeń w Odessie i okolicznych miejscowościach uważam za konieczne zaprowadzić w mieście i okręgu odesskim stan wojeny i wyposażyć komendanta okręgu wojskowego odesskiego w prawa naczelnego dowódcy wojsk w celu ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego.

**Petersburg** 30 czerwca. Donoszą, że komendant floty Czarnego morza wiceadm. Czukin wyjechał stąd do Odessy.

Według nadeszłych tu wiadomości, krążownik „Saratow“ floty ochotniczej również spalił się w porcie.

**Londyn** 30 czerwca. Niepokoje wśród załogi okrętu „Potemkin“ trwały już od dłuższego czasu i zostały wywołane złem obchodzeniem się oficerów z załogą i złym wiktem. Załoga postanowiła jeszcze podczas jazdy z Sebastopola do Odessy wybrać deputacyę, która miała przedstawić komendantowi okrętu zażalenia załogi. Deputacya ta rzeczywiście zjawiła się przed kapitanem okrętu. Kapitan zamiast wysłuchać skarg deputacyi natychmiast zastrzelił z rewolweru służbowego marynarza, który rozpoczął przemawiać. Członkowie deputacyi rzucili się wówczas na kapitana i zabili go, poczem wymordowali innych oficerów. Tylko jednego kadeta, który stawał po stronie marynarzy, zostawiono przy życiu. Kadeta tego zmuszono, aby skierował okręt do Odessy.

Pancernik „Potemkin“ przybył do Odessy we środę, mając na pokładzie 600 marynarzy. Wszystkie działa skierowano odrazu na miasto. Załoga gotowa do strzelania stanęła przy działach.

Pancernik „Potemkin“ wjechał do portu pod flagą wojenną. Gdy komendant portu chciał się udać na pokład okrętu, zagrożono mu natychmiastowem bombardowaniem miasta. Na brzegu wystawiono zwłoki zabitego marynarza.

(Okręt „Kniaź Petemkin Tauriczeskij“ jest najnowszym i najsilniejszym ze wszystkich pancerników liniowych rosyjskiej eskadry czarnomorskiej. Spuszczony na wodę w r. 1900 jest statkiem nowego typu o przeszło 11 tysiącach ton pojemności i góruje nad innymi statkami wojennymi liniowymi, jakie Rosya posiada na morzu Czarnem. Inne okręty liniowe czarnomorskie pochodzą z lat ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych, są więc przestarzałe).

**Berlin** 30 czerwca. *Lokal-Anzeiger* donosi z Odessy: Oddział kozaków, który przejeżdżał nad brzegiem morza, dostał się pod ogień pancernika „Potemkin“. 29 kozaków zginęło, reszta rozpierzchła się. Artylerya otrzymała rozkaz ostrzeliwania „Potemkina“. Zanim rozkaz wykonano, załoga dział została z „Potemkina“ wystrzelaną, a działa zniszczone.

**Odessa** 30 czerwca. Od 36 godzin dniem i nocą wre tu walka na barykadach między tłumem a wojskiem. Wiele ulic stoi w płomieniach. Sklepy są zamknięte. Magazyny w porcie zniszczone. Wszelka władza ustała. Na maszcie pancernika „Potemkin“ powiewa czerwowy sztandar.

**Odessa** 30 czerwca. Bunt na „Potemkinie“ został zorganizowany przez socyalistów, którzy już przed dwoma miesiącami dali się zaciągnąć do służby w marynarce.

**Odessa** 30 czerwca. Od nocy szaleje w Odessie pożar na przestrzeni jednej mili. Miasto przykryte kłębami dymu. Rewolucyoniści grożą, że spalą całe miasto.

Dziś rano rewolucyoniści przerwali kordon policyi, otaczający port i niszczą wszystko, co im wpadnie w ręce. Do południa cały port był zniszczony; wszystkie domy towarowe obrócone w perzynę. Tłum rabuje towary.

Do zrewoltowanych socyalistów przyłącza się coraz więcej żołnierzy, który opuszczają szeregi.

**Sebastopol** 30 czerwca. Załoga na okrętach wojennych zbuntowała się. Dwa z tych okrętów wyruszyły, aby połączyć się z okrętem „Potemkin“.

### W Libawie.

**Petersburg** 30 czerwca. Zbuntowani marynarze rozbili arsenał, rozdzielili broń między siebie, a następnie arsenał spalili.

Hasła rewolucyjne krążą wśród marynarzy wszystkich okrętów i wszystkie porty rosyjskie na morzu Bałtyckiem obawiają się ekscesów zrewoltowanych majtków.

### Z Finlandyi.

**Petersburg** 30 czerwca. Wskutek uchwały rady wojskowej finlandzki okręg wojskowy będzie rozwiązany i posada komenderującego wojskami tamtejszemi zniesiona. Twierdze i zakłady wojskowe będą przyłączone do petersburskiego okręgu wojskowego. Z wojsk, znajdujących się w Finlandyi, utworzony będzie 22 korpus armii.

## Wojna.

**Telegramy „Gazety Narodowej“.**

**Londyn** 30 czerwca. *Daily Telegraph* donosi, że rząd japoński zamówił w Anglii dwa nowe okręty wojenne pojemności 19.000 ton.

**Tokio** 30 czerwca. (Biuro Reutera). Zatopiony koło Portu Artura rosyjski okręt liniowy „Pereswiet“ został wydobyty.

### Rokowania pokojowe.

**Petersburg** 30 czerwca. *Prawit. Wiestnik* zaprzecza kategorycznie wiadomości jednego z biur telegraficznych, jakoby rokowania pokojowe doznały były przerwy i oświadcza, że postępują one naprzód. Żadna nota Stanów Zjednoczonych nie pozostała bez odpowiedzi. Przejściowa niedyspozycya Lamsdorfa nie przeszkodziła mu w załatwianiu spraw bieżących i nie wywarła żadnego wpływu odwlekającego na rokowania pokojowe. Stosunki z zastępcą Stanów Zjednoczonych w Petersburgu nie były przerywane.

## Dział ekonomiczny.

*β* **Dyrekcya budowy dróg wodnych** w Krakowie rozpocznie dnia 1 lipca swe czynności. Ekspozytura ma powierzone sobie szybkie prowadzenie projektów i innych robót, związanych z budową dróg wodnych w Galicyi, mianowicie kanału Odra-Wisła.

### Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 30 czerwca

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·10, pszenica na termina 6·75 do 7·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 5·50 do 5·75. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Owies obroczny na terminy 5·75 do 6·25. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 9·75 do 10·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·25 do 9·25. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 7·00 do 7·25. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 7·25 do 7·50 kukurudza stara 0·— do 0·—. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 37·25 do 37·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·50 do 25·75.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

### Nabrzmienie żył [Varices].

**Elixir de Virginie** leczy gruntownie nabrzmienie żył, jeżeli się użyje w początkach; wstrzymuje pogorszenie się w razach zadawnionych. Usuwa osłabienie nóg, ociężałość, boleści, opuchliznę, odrętwienie, leczy rany i zapobiega ponawianiu się. Użycie łatwe i niekosztowne. Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2 rue de la Tacherie — we Lwowie, w aptekach pp. Ruckera, Wewiórskiego i Mikolascha, a w Krakowie pp. Wiszniewskiego i Redyka. Opis wysyła się bezpłatnie.

LW. 54001/905. 403

## Ogłoszenie konkursu.

W roku bieżącym przyjmowane będą ubogie sieroty aż do ukończenia 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane lub na zaniedbanie narażone, a przynależne do jednej z gmin tutejszego kraju, na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, tudzież Magistratów m. Lwowa i Krakowa. Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego za pośrednictwem właściwych Wydziałów powiatowych lub Magistratów m. Lwowa i Krakowa, upływa z dniem 31 lipca 1905.

We Lwowie dnia 8. czerwca 1905. *Piotrowski.*



# Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

### Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1904 do 31. grudnia 1904 r.

**Rozchód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Szkody i koszta likwidacyi wypłacone | 9,624.687 | 19 | | |
| | mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych | 3,259.916 | 61 | 6,364.770 | 58 |
| II. | Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej | | | 1,866.802 | 74 |
| III. | Odpisy i inne wydatki | | | 165.218 | 88 |
| IV. | Rezerwa na szkody nieuregulowane | 876.783 | 45 | | |
| | mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych | 242.185 | 69 | 634.597 | 76 |
| V. | Stan funduszów z końcem r. 1904 | 11,911.359 | 83 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 1,225.686 | 92 | 10,685.672 | 91 |
| | | | | 19,717.062 | 87 |

**Przychód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusze przeniesione z r. 1903 | 11,180.875 | 74 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 1.159.325 | 98 | 10,021.549 | 76 |
| II. | Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1903 | 939.106 | 75 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 229.448 | 32 | 709.558 | 43 |
| III. | Zebrana premia | 10,861.664 | 37 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 3,031.433 | 61 | 7,830.230 | 76 |
| IV. | Przychód z lokacyi kapitałów | | | 253.660 | 75 |
| V. | Inne przychody | | | 524.655 | 97 |
| VI. | Niedobór | | | 377.307 | 20 |
| | | | | 19.717.062 | 87 |

### Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1904 r.

**Stan czynny**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Stan kasy z dniem 31. grudnia 1904 | | | 495.893 | 32 |
| II. | Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszc. | | | 216.767 | 96 |
| III. | Realności | | | 1,859.000 | — |
| IV. | Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1904 r. | | | 6,716.086 | 33 |
| V. | Weksle w portfelu | | | 216.446 | 13 |
| VI. | Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi | | | 1,299.000 | 72 |
| VII. | Zaległości w agenturach i filiach (Salda czynne) | | | 2,035.980 | 38 |
| VIII. | Różni dłużnicy | | | 1,526.277 | 32 |
| IX. | Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia | | | 93.872 | 05 |
| X. | Efekta kaucyi agentów | | | 548.975 | 57 |
| XI. | Niedobór | | | 377.307 | 20 |
| | | | | 15.385.606 | 98 |

**Stan bierny**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusz rezerwowy | | | 6,541.597 | 25 |
| II. | Fundusz na różnicę kursu | | | 308.932 | 90 |
| III. | Fundusz wyrównawczy i specyalny | | | 606.558 | 32 |
| IV. | Rezerwa premii | 4,381.073 | 56 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 1,225.686 | 92 | 3,155.386 | 64 |
| V. | Rezerwa na szkody nieuregulowane | 876.783 | 45 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 242.185 | 69 | 634.597 | 76 |
| VI. | Fundusz emerytalny | | | 2,104.767 | 10 |
| VII. | Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi | | | 347.754 | 12 |
| VIII. | Różni wierzyciele | | | 435.855 | 44 |
| IX. | Kaucye agentów | | | 548.975 | 57 |
| X. | Fundusze | | | 701.181 | 88 |
| | | | | 15,385.506 | 98 |

### Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1904 do 31. grudnia 1904.

**Rozchód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Szkody i koszta likwidacyi wypłacone | 358.649 | 93 | | |
| | mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych | 92.982 | 06 | 265.667 | 87 |
| II. | Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekurac. | | | 121.444 | 10 |
| III. | Odpisy i inne wydatki | | | 102.879 | 95 |
| IV. | Stan funduszów z końcem r. 1904 | | | 2,267.798 | 11 |
| V. | Czysta pozostałość | | | 396.178 | 04 |
| | | | | 3,153.968 | 07 |

**Przychód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusze przeniesione z r. 1903 | | | 2 242.531 | 97 |
| II. | Zebrana premia | 1,033.070 | 84 | | |
| | mniej kontrasekuracya | 251.741 | 84 | 781.329 | — |
| III. | Przychód z lokacyi kapitałów | | | 84.081 | 88 |
| IV. | Inne przychody | | | 46.025 | 22 |
| | | | | 3,153.968 | 07 |

### Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31. grudnia 1904.

**Stan czynny**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności | | | 20.523 | 16 |
| II. | Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1904 r. | | | 2,161.843 | 30 |
| III. | Weksle w portfelu | | | 120.519 | 24 |
| IV. | Różni dłużnicy | | | 293.666 | 74 |
| V. | Wartość inwentarza | | | 879 | 50 |
| VI. | Niepokryty niedobór z lat dawnych | | | 249.952 | 46 |
| | | | | 2.847.384 | 40 |

**Stan bierny**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusz rezerwowy | | | 2,122.559 | 83 |
| II. | Fundusz na różnicę kursu | | | 105.052 | 30 |
| III. | Różni wierzyciele | | | 1.857 | 57 |
| IV. | Fundusz specyalny | | | 35.627 | 50 |
| V. | Fundusz na szkody nieuregulowane | | | 4.558 | 48 |
| VI. | Salda bierne rachunków z towarzyst. kontrasekuracyjnemi | | | 169 431 | 51 |
| VII. | Fundusz zapasowy | | | 12.119 | 17 |
| VIII. | Czysta pozostałość | | | 396.178 | 04 |
| | | | | 2,847.384 | 40 |

Kraków, dnia 31. grudnia 1904.

DYREKCYA:
**Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Paszkowski.**
Naczelnik centralnego biura rachunkowego: **Wiktor Gahlesz.**

KOMISYA RACHUNKOWA:
**W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński.**
**Kl. hr. Dzieduszycki.**

### Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1904 r.

**Rozchód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent | 2,510.994 | 17 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 111.567 | 76 | 2,399.426 | 41 |
| II. | Wypłaty za wykupione police | 271.840 | 37 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 1.403 | 34 | 270.437 | 03 |
| III. | Dywidenda ubezpieczonym wypłacona | | | 95.468 | 75 |
| IV. | Ogólne wydatki zarządu | | | 829.788 | 24 |
| V. | Odpisy i inne wydatki | | | 190.050 | 21 |
| VI. | Rezerwa na bieżące wypłaty szkód | 541.464 | 80 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 216.331 | 32 | 325.133 | 48 |
| VII. | Stan funduszów z końcem roku rachunkowego | 27,456.024 | 78 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 1,328.674 | 70 | 26,127.350 | 08 |
| VIII. | Zysk | | | 358.792 | 24 |
| | | | | 30,596.446 | 44 |

**Przychód**

| | | Koron | h. | Koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego | 26.141.145 | 03 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 1,361.866 | 24 | 24,779.278 | 79 |
| II. | Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprz. | 407.630 | 60 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 39.195 | 80 | 368.134 | 80 |
| III. | Zebrane premie | 4,184.007 | 95 | | |
| | mniej udział towarz. kontrasekur. | 115.386 | 43 | 4,068.621 | 52 |
| IV. | Przychód z lokacyi kapitałów | | | 1,331.061 | 58 |
| V. | Inne przychody | | | 48.809 | 75 |
| | | | | 30.596.446 | 44 |

### Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

**Stan czynny**

| | | koron | h. | koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Zapas kasowy | | | 32.673 | 74 |
| 2 | Rozporządzalne należytości w instyt. kred. i kasach oszcz. | | | 751.480 | 71 |
| 3 | Realności | | | 315.000 | — |
| 4 | Papiery wartościowe według kursu z dniem 31. grudnia 1904 | | | 7,393.393 | 47 |
| 5 | Pożyczki hipoteczne | | | 7,620.328 | 93 |
| 6 | Pożyczki na własne police | | | 3,289.357 | 32 |
| 7 | Pożyczki stowarzyszeniom | | | 5,332.687 | 92 |
| 8 | Pożyczki ubezpieczonym na zastaw pensyj | | | 1,741.057 | 47 |
| 9 | Salda czynne rachunków z towarz. kontras. | | | 16.466 | 57 |
| 10 | Zaległości w agenturach i filiach | | | 437.659 | 20 |
| 11 | Różni dłużnicy | | | 472.620 | 02 |
| 12 | Efekta kaucyjne | | | 14.687 | — |
| | | | | 27,050.081 | 35 |

**Stan bierny**

| | | koron | h. | koron | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Rezerwa zysków, kapitałów | | | 2,117.347 | 63 |
| 2 | Fundusz na różnicę kursu | | | 221.799 | — |
| 3 | Rezerwa i przeniesienie premii | | | 23,695.693 | 79 |
| 4 | Rezerwa na nieuregulowane szkody | | | 325.133 | 48 |
| 5 | Fundusz na dywidendę dla ubezpiecz. | | | 92.509 | 66 |
| 6 | Salda bierne rachunków z towarz. kontrasekurac. | | | 41.867 | 61 |
| 7 | Różni wierzyciele | | | 115.475 | 97 |
| 8 | Różne kaucye | | | 15.757 | 13 |
| 9 | Fundusz emerytalny akwizytorów działu życiowego | | | 65.704 | 84 |
| 10 | Zysk | | | 358.792 | 24 |
| | | | | 27,050.081 | 35 |

Kraków, dnia 31. grudnia 1904 r.

DYREKCYA:
**Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Paszkowski.**
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Edward Szaneer,** rządowo autor. technik asekuracyjny.

KOMISYA RACHUNKOWA:
**Dr. K. Lipowski. J. Bielański. K. Agopsowicz.**
Naczelnik biura rachunkowego: **A. Szymkiewicz.**

### Podział zysku.

| | | Dział ogniowy | | Dział gradowy | | Dział życiowy | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Dywidendy | — | — | 141.655 | 24 | 146.514 | 15 |
| 2 | Uposażenie funduszów | — | — | 4.570 | 34 | 212.278 | 09 |
| 3 | Fundusz na remuneracye | — | — | 249.952 | 46 | — | — |
| | Razem | — | — | 396.178 | 04 | 358.792 | 24 |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.